

opusdei.org

Rozszerzać serca

Kilka refleksji na temat działalności społecznej chrześcijan w świetle przesłania św. Josemaríi.
Przemówienie ks. prał.
Fernando Ocáriza, Prałata Opus Dei Rzym, 29 IX 2022 r.

30-09-2022

Przemówienie Prałata Opus Dei

Rzym, 29 IX 2022 r.

Z okazji dziesiątej rocznicy *Harambee*, bp Javier Echevarría wygłosił konferencję Chrześcijańskie

serce, motorem rozwoju społecznego^[1]. Z okazji 20-lecia tej inicjatywy i w ramach obchodów Dnia Innowacji Społecznej chciałbym kontynuować refleksje mojego poprzednika. W świetle nauki społecznej Kościoła i przesłania św. Josemaríi skupię się na społecznym wymiarze powołania chrześcijańskiego.

Dziesięć lat temu bp Javier przypomniał nam, że dialog między Jezusem a uczonym w Prawie wyraża, że miłość do Boga jest nierozdzielnie związana z miłością do innych: *"a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego:*

Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego (Mt 22, 35-39)"^[2].

Ważne jest, aby pamiętać o wymiarze relacyjnym osoby. Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate* stwierdza, że “istota ludzka, ze względu na swoją naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. W im bardziej autentyczny sposób je przeżywa, tym bardziej dojrzewa jej tożsamość osobista.” Ta rzeczywistość “zobowiązuje do *krytycznego i uwzględniającego wartości pogłębienia kategorii relacji (...)*” i pomaga “w oświecony sposób ująć transcendentną godność człowieka”^[3].

Wy, którzy z tak różnym podejściem i perspektywą, poświęćcie się zawodowo opiece i godnemu traktowaniu osób, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących, wiecie z doświadczenia, że choć instytucje i

struktury są niezbędne, to aby osiągnąć prawdziwy rozwój integralny, konieczne jest również zbliżenie ludzi, stworzenie kontekstów i warunków do rozwoju, aby osoba miała możliwość rozwoju we wszystkich swoich wymiarach. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa jesteśmy powołani przez nowy tytuł - tytuł chrześcijan - do troski o ludzi, do troski o świat.

Co widzimy w świecie? Obok nowych możliwości rozwoju człowieka, jakie daje postęp w dziedzinie zdrowia, technologii, komunikacji i tak wielu inspirujących przykładów, pojawiają się niesprawiedliwości i rany, z których krwawi ludzkość. "W aktualnym świecie bieda okazuje rozmaite oblicza: ludzi chorych i starych, którzy są traktowani z obojętnością. To także oblicze samotności, której doświadczają osoby porzucone, dramat uchodźców oraz nędza, w której żyje duża część

ludzi na skutek niesprawiedliwości
wołającej o pomstę do Nieba.^[4] "

Jak napisałem do Was również w
liście z 2017 roku, "żadna z tych
rzeczy nie może być nam obojętna",
wszyscy jesteście wezwani do
"uruchomienia "wyobraźni
miłosierdzia", aby zanieść balsam
Bożej czułości wszystkim naszym
braciom i siostram w potrzebie"^[5].

Kiedy człowiek ignoruje lub
zaniedbuje swój status dziecka
Bożego, dotyka to wszystkich jego
relacji: z samym sobą, z innymi i ze
stworzeniem. Jak powiedział papież
Franciszek, współzależność
przekształca się w zależność,
"tracimy tę harmonię
współzależności w solidarności"^[6].

Jesteśmy współodpowiedzialni za
troskę o świat, nawiązywanie relacji
opartych na miłości, sprawiedliwości
i szacunku, a zwłaszcza
przewyciężanie choroby

obojętności. Św. Jan Paweł II napisał:
"Tak, każdy człowiek jest „*stróżem
swego brata*”, ponieważ Bóg
powierza człowieka człowiekowi."^[7].

Wiele z inicjatyw, które
reprezentujecie, zostało
zainspirowanych przez św.
Josemarię. I wielu z was, wychodząc
z tej samej inspiracji, pracuje w
organizacjach pod różnymi szyldami
i o różnych formach działania,
ponieważ poczuliście się
przynaglenni, by "coś zrobić", a nie
pozostać z założonymi rękami.

W sercu ducha Opus Dei leży
przekształcenie zwykłych realiów w
miejsce spotkania z Bogiem i służby
innym; pragnienie ludzi dojrzałych,
wrażliwych na innych i
kompetentnych zawodowo, którzy
starają się uczynić świat miejscem
bardziej sprawiedliwym i
braterskim. "Namiętnie kochać

świat" oznacza poznawać go, troszczyć się o niego i służyć mu.

Stosunek do potrzeb społecznych podsumował św. Josemaría w liście opublikowanym w latach pięćdziesiątych: "Chrześcijanin nie może być indywidualistą, nie może izolować się od innych, nie może żyć w sposób egoistyczny, plecami do świata. Jest w swej istocie osobą społeczną, jest odpowiedzialnym członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa."^[8]

W tej sesji, trzymając się ręki założyciela Opus Dei, skupię się na czterech wymiarach: duchowym, zawodowym, osobistym i zbiorowym.

Wymiar duchowy

Myślenie, że jesteśmy w stanie zrobić wszystko, aby złagodzić cierpienie ludzkości, może wydawać się utopią. A jednak wiemy, że to Jezus dźwiga

ciężar ludzkiego bólu. Rany w Jego boku, na dłoniach i stopach przypominają o ranach świata. A Jezus powiedział nam: "co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili"^[9].

Droga utożsamiania się z Chrystusem przemienia ludzkie serce i otwiera je na miłość. Zjednoczenie z Panem, w sakramentach i na modlitwie, prowadzi do odkrywania bliźniego i jego potrzeb oraz do zwracania mniejszej uwagi na siebie.

Działalność charytatywna zmienia sposób patrzenia na sprawy. "Miłość Chrystusa nie jest jedynie ciepłym uczuciem w stosunku do bliźniego; nie poprzestaje na upodobaniu do altruizmu. Miłość wlana przez Boga w duszę przekształca od wewnątrz umysł i wolę: jest nadprzyrodzonym fundamentem przyjaźni i radości z czynienia dobra."^[10].

Jakiś czas temu, w jednym z listów, zaprosiłem Was, abyście prosili Pana o powiększenie naszych serc, o danie nam serca na miarę, "żeby zmieściły się w nim wszystkie potrzeby, bóle, cierpienia ludzi naszych czasów, szczególnie tych najsłabszych."^[11] .
Modlące się serce, pośród świata, które wspiera i towarzyszy innym w ich potrzebach.

Utożsamienie z Jezusem otwiera nas na potrzeby innych. Jednocześnie kontakt z potrzebującymi prowadzi nas do Jezusa. Dlatego św. Josemaría napisał: "Ubodzy — mówił pewien nasz przyjaciel — są moją najlepszą lekturą duchową i główną intencją moich modlitw. Bolą mnie oni i boli mnie wraz z nimi Chrystus. A ponieważ mnie to boli, wiem, że kocham Jego i że kocham ich."^[12] .

Jezus miał szczególne upodobanie wobec ubogich i wobec tych, którzy cierpieli, ale sam też chciał być osobą

potrzebującą i ofiarą. W osobie, która cierpi, możemy dostrzec Jezusa, który do nas przemawia, jak przypomniał nam papież Franciszek: "Czy umiemy uczyć się od ubogich, odnajdywać w nich oblicze Chrystusa i pozwalać się przez nich ewangelizować?"^[13]. Od początku w Kościele rozumiano, że przesłanie Ewangelii zawiera w sobie troskę o ubogich i że jest to rozpoznawalny znak tożsamości chrześcijańskiej i element wiarygodności^[14].

Wymiar zawodowy

Pragniemy umieścić Chrystusa w centrum wszystkich ludzkich działań, uświęcając pracę zawodową i zwykłe obowiązki chrześcijanina. Ta misja odbywa się na ulicy, w społeczeństwie, zwłaszcza poprzez pracę. Jak przypomina nam święty Josemaría, "codzienna praca — skromna czy błyskotliwa, z ludzkiego punktu widzenia, — ma ogromną

wartość i może być skutecznym sposobem miłości oraz służby Bogu i pozostałym ludziom” I zaprasza wszystkich: “starać się — z pełną autonomią, w sposób jaki wyda im się najlepszy — likwidować nieporozumienia i nietolerancję wśród ludzi, i przyczyniać się do tego, by społeczeństwo było bardziej sprawiedliwe.”^[15] —

Dla tych, którzy chcą naśladować Chrystusa, każda praca jest okazją do służenia innym, a zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym. Istnieją zawody, w których ten wpływ społeczny jest bardziej bezpośredni lub oczywisty, jak w waszym przypadku, praca w organizacjach, które koncentrują się na poprawie warunków życia osób lub grup pokrzywdzonych przez los. Ale ten wymiar służby nie jest tylko dla niektórych, musi być obecny w każdej uczciwej pracy.

Odkąd święty Josemaría zaczął głosić swoje orędzie, mówił, że aby uświęcić świat, nie trzeba zmieniać miejsca, zawodu czy środowiska. To kwestia zmiany siebie w miejscu, w którym się znajdujemy.

Miłość i sprawiedliwość łączą się w chrześcijańskim ideale pracy. Daleka od logiki "sukcesu", służba innym jest najlepszym parametrem wydajności pracy chrześcijanina. Spełnianie wymagań sprawiedliwości w pracy zawodowej jest celem wzniosłym i ambitnym; wypełnianie swoich obowiązków nie zawsze jest łatwe, a dobroczynność zawsze idzie dalej, żądając od każdego z nas, by wyszedł hojnie z siebie dla innych.

W przypowieści o dobrym Samarytaninie karczmarz zajmuje miejsce z boku: mówi się tylko, że zachował się profesjonalnie. Jego zachowanie przypomina nam, że wykonywanie każdego zadania

zawodowego daje nam możliwość służenia potrzebującym.

Niekiedy może pojawić się pokusa, by "schronić się w pracy", w sensie nie odkrywać jej przemieniającego wymiaru społecznego, zadowalając się fałszywym spirytualizmem.

Uświęcona praca jest zawsze dźwignią przemiany świata i zwykłym środkiem, dzięki któremu powinny nastąpić zmiany godne życia ludzi, aby miłość i sprawiedliwość rzeczywiście przenikały wszystkie relacje. Tak wykonana praca może przyczynić się do oczyszczenia struktur grzechu^[16], przekształcając je w struktury, w których integralny rozwój człowieka jest realną możliwością.

Wiara pomaga nam zachować pewność co do przyszłości. Jak powiedział święty Josemaría, "nasza praca apostolska przyczyni się do pokoju, do współpracy ludzi między

sobą, do sprawiedliwości, do unikania wojen, do unikania izolacji, do unikania egoizmu narodowego i egoizmu osobistego. Dlatego że wszyscy zdadzą sobie sprawę, że stanowią część wielkiej ludzkiej rodziny, która jest kierowana przez wolę Boga ku doskonałości. W ten sposób przyczynimy się do unikania tego niepokoju, tego strachu o przyszłość pełną bratobójczych uraz, do utwierdzania w duszach i w społeczeństwie pokoju i zgody: tolerancji, zrozumienia, wzajemnego obcowania, miłości"^[17].

Wymiar osobisty

Orędzie Opus Dei wzywa nas do dążenia do przemiany świata poprzez pracę. Dotyczy to również "współczucia", jak u Samarytanina^[18], jako wymogu miłości, która doprowadza prawo ("to, co obowiązkowe") do jego pełni^[19]. Miłość czyni naszą wolność coraz

bardziej chętną i gotową do czynienia dobra.

Święty Josemaría pisał w liście z 1942 roku: " Powszechna dostępność środków społecznych przeciwko plagom cierpienia lub ubóstwa, dziś pozwala osiągnąć rezultaty humanitarne, o jakich w innych czasach nie można było marzyć, nigdy nie zastąpi skutecznej czułości - ludzkiej i nadprzyrodzonej - tego bezpośredniego, osobistego kontaktu z bliźnim: z tym ubogim w pobliskiej dzielnicy, z tym chorym, który przeżywa swój ból w wielkim szpitalu... "^[20].

Przedstawia nam się rozległa panorama w rodzinie i w społeczeństwie, a poszerzone serce będzie starało się opiekować starszymi rodzicami, dawać jałmużnę, interesować się problemami sąsiadów, modlić się za przyjaciela obciążonego

zmartwieniem, odwiedzić chorego krewnego w szpitalu lub w domu, zatrzymać się, by porozmawiać z osobą mieszkającą na ulicy, którą regularnie widzimy, cierpliwie słuchać, itd. itp.

Zwykle nie chodzi o dodawanie nowych zadań do tych, które już wykonujemy; chodzi raczej o to, by z własnej tożsamości starać się ukazać miłość Chrystusa do innych. Kwestia miłosierdzia to nie tylko to, co mam zrobić, ale przede wszystkim to, kim jestem dla drugiego i kim drugi jest dla mnie.

W tym codziennym kultywowaniu solidarności spotykamy innych i w ten sposób potrzeby innych stają się również punktem spotkania ludzi dobrej woli, chrześcijan lub nie, ale zjednoczonych w obliczu sytuacji ubóstwa i niesprawiedliwości.

Ten dialog prowadzony z potrzebami i kruchością ludzką na pewno

zaowocuje delikatnością i życiem modlitewnym blisko rzeczywistości. Będziemy gotowi do podejmowania decyzji o bardziej oszczędnym gospodarowaniu własnym majątkiem, unikaniu: konsumpcjonizmu, poszukiwania nowości i luksusu... i będziemy umieli zrezygnować z dóbr zbędnych, na które być może moglibyśmy sobie pozwolić ze względu na naszą sytuację zawodową. Będziemy więc podatni na osobistą zmianę, by mieć uszy otwarte na Ducha Świętego i słuchać tego, co On nam mówi przez ubóstwo.

Relacja Chrystusa z potrzebującymi jest relacją jeden do jednego. Z pewnością potrzebne są uczynki zbiorowe, ale miłosierdzie jest osobiste, bo taka jest nasza relacja z Bogiem. W dojrzałym chrześcijaństwie rozwijanie osobiście przeżywanych dzieł miłosierdzia^[21] przebiega

organicznie, jak w drzewie, które rosnąc, wydaje coraz więcej owoców i daje więcej cienia. Z tej perspektywy dostrzega się również komplementarność, jaka istnieje między różnymi przejawami apostołstwa osobistego i hojności wobec potrzebujących.

Święty Josemaría opisał społeczną transcendencję osobistej miłości pośród świata, odwołując się do przykładu wiernych wczesnego Kościoła: "Tak postępowali pierwsi chrześcijanie. Ze względu na swoje nadprzyrodzone powołanie nie mieli do spełnienia żadnych programów społecznych czy ludzkich; byli jednak przepojeni duchem, koncepcją życia i świata, która nie mogła nie mieć konsekwencji w społeczeństwie, w którym się poruszali"^[22].

Wymiar zbiorowy

Nie mogę nie wyrazić wdzięczności za dobro, które czynicie poprzez

pracę inspirowaną przez świętego Josemarię oraz tym, którzy pracują, również inspirowani przez niego, w różnych organizacjach, które świadczą bezpośrednią posługę najbardziej potrzebującym. Myślę o tym młodym księdzu, który opiekował się ubogimi i chorymi w Madrycie w latach 30. "Kamień wpadł do jeziora"^[23] przeszedł długą drogę. Mimo, że jesteśmy świadomi naszych ograniczeń, dziękujemy Bogu i prosimy Go o pomoc w poprawie i kontynuacji.

Prace zbiorowe podtrzymują chrześcijańską wrażliwość społeczną i są obywatelskim i publicznym wyrazem miłosierdzia. Jak mówi Kompendium Nauki Społecznej Kościoła, "pod wieloma względami bliźni, którego należy miłować, staje przed nami „w społeczności”, (...): *miłować bliźniego na poziomie społecznym znaczy – w zależności od sytuacji – korzystać ze społecznego*

pośrednictwa w celu polepszenia warunków jego życia albo usuwać te czynniki społeczne, które są przyczyną jego ubóstwa.

Niewątpliwie dzieło miłosierdzia, przez które odpowiada się tu i teraz na rzeczywiste i naglące potrzeby bliźniego, jest aktem miłości, lecz równie niezbędnym aktem miłości jest angażowanie się w *organizowanie i budowanie społeczeństwa* w taki sposób, aby bliźni nie znalazł się w nędzy, zwłaszcza jeśli staje się ona sytuacją, z którą boryka się ogromna ilość osób, a nawet całe narody, sytuacją przybierającą dzisiaj rozmiary prawdziwej światowej kwestii społecznej."^[24] —.

Święty Josemaría przypomniał, że "Opus Dei [musi być obecne] tam, gdzie jest ubóstwo, gdzie brakuje pracy, gdzie jest smutek, gdzie jest ból, aby ból był niesiony z radością, aby zniknęło ubóstwo, aby nie

brakowało pracy - bo kształcimy ludzi, aby mogli ją mieć - abyśmy wnosili Chrystusa w życie każdej osoby, w takim stopniu, w jakim ona chce, bo jesteśmy bardzo przyjacielscy wobec wolności."^[25]___.

Przy ograniczeniach właściwych dla instytucji ludzkich, rzeczywistości zbiorowe promowane przez wiernych Opus Dei starają się również wcielać i wyrażać ducha służby w sferze społecznej.

Wasza działalność łączy w sobie wszystkie wymiary, które bierzemy pod uwagę: fundament duchowy, pracę zawodową i troskę o potrzebujących traktowanych jako zbiorowość (dobroczynność społeczna), w której afirmowana jest również godność każdego człowieka (dobroczynność osobista). W ten sposób niezbędne kompetencje zawodowe w dziedzinie, która wymaga coraz większej specjalizacji, łączą się z duchem chrześcijańskim

wyrażonym w dziełach miłosierdzia. Można powiedzieć, że ci z Was, którzy promują lub współpracują w tym dziele aspirują do bycia Samarytanami i właścicielami gospody jednocześnie.

Z drugiej strony, każde dzieło zbiorowe, a nie tylko to, które jest bezpośrednio postrzegane jako "społeczne", może mieć wyraźny wymiar społeczny, troskę o środowisko naturalne, cel służby innym, sposób odnoszenia się do ubogich, zamiar pojednania świata z Bogiem... Każde dzieło zbiorowe o inspiracji chrześcijańskiej (szkoła, uniwersytet, szkoła biznesu, szpital, rezydencja itd.), nawet jeśli jego bezpośrednia misja nie polega na faworyzowaniu grup potrzebujących, musi włączyć do swojego etosu tę centralną cechę chrześcijaństwa, jaką jest miłość społeczna.

W tym sensie logiczne jest, że każda praca zbiorowa powinna regularnie zadawać sobie pytanie o praktyczne i namacalne przejawy swojego wkładu społecznego i służby na rzecz najbardziej potrzebujących. Ten wkład jest naturalnym efektem tej działalności, a nie tylko dodatkiem.

Wypada zadać sobie pytanie: "od kiedy istnieje ta inicjatywa, na jakie potrzeby społeczne stara się odpowiedzieć, jak poprawiła stan środowiska?" Pan domaga się od nas, abyśmy z wyobraźnią miłosierdzia, w każdym dziele zastanawiali się nad tym aspektem.

*Na horyzoncie stulecia Opus Dei
(2028-2030)*

Najbliższe lata stwarzają szczególną okazję, aby ożywić służbę potrzebującym w sposób osobisty lub zbiorowy, uświadamiając sobie bardziej jej znaczenie w przesłaniu świętego Josemaríi. W tym względzie

szczególnie cenne są pomysły i propozycje tych z was, którzy są bezpośrednio zaangażowani w tą dziedzinę.

Oprócz tematów, które zaproponujecie, sugeruję dwa możliwe kierunki refleksji.

Współpraca z innymi. Święty Josemaría zawsze zachęcał wiernych Dzieła do otwartości, do współpracy z wieloma innymi ludźmi, w tym niekatolikami i niechrześcijanami, w projektach służebnych. Globalizacja sprawiła, że podział zasobów, migracje, brak dostępu do edukacji, kryzysy gospodarcze, pandemie i inne wyzwania dotyczą coraz większej liczby osób. Wzajemna zależność rodziny ludzkiej jest żywo dostrzegana, a świat postrzegany jest jako wspólny dom. Coraz bardziej niezbędne stają się wszelkiego rodzaju instytucje rozwojowe, a idea współpracy i koordynacji wiedzy i

wysiłków zyskuje na popularności. W czasach, gdy cierpienie jest w pewnym sensie globalne, powinniśmy bardziej niż kiedykolwiek czuć, że jesteśmy dziećmi tego samego Ojca.

Badania i studia. Wasza praca umieszcza Was w punktach obserwacyjnych, z których możecie obserwować przyszłe trendy. Ta pozycja, wraz z wieloletnim doświadczeniem pracy w obszarze rozwoju w różnych kulturach i krajach, pozwala nam myśleć o konkretnych przestrzeniach do badań i studiów. W ten sposób mogą powstać propozycje dobrych praktyk, programy szkoleniowe dla wolontariuszy, prace konsultacyjne, zaproszenia na kongresy i spotkania z instytucjami podobnymi pod względem tematyki lub pokrewieństwa regionalnego, porozumienia z ośrodkami akademickimi w celu pogłębionego

badania kwestii społecznych z różnych perspektyw, łączące pracę w terenie z badaniami akademickimi. Możliwości te przypominają pragnienie świętego Josemaríi, który widział chrześcijan "*in ipso ortu rerum novarum*", u samego źródła zmian społecznych.

Chciałbym zakończyć innymi mocnymi i pobudzającymi słowami świętego Josemaríi: "Człowiek czy społeczeństwo, które nie reaguje na nieszczęścia lub niesprawiedliwości i nie stara się ich złagodzić, nie jest na miarę miłości Chrystusowego Serca. Chrześcijanie - zachowując zawsze jak największą wolność w studiowaniu i wprowadzaniu w życie różnych rozwiązań, a więc z rozsądnym pluralizmem - powinni jednak być zgodni w jednym i tym samym pragnieniu służenia ludzkości. W przeciwnym razie ich chrześcijaństwo nie będzie Słowem i Życiem Jezusa: będzie tylko

udawaniem, oszustwem wobec Boga i wobec ludzi."^[26]

Niech refleksja, którą dziś rozpoczynacie w związku ze stuleciem Dzieła, posłuży pogłębieniu tego wezwania naszego Założyciela i skonkretyzowaniu go na płaszczyźnie duchowej i osobistej, w pracy zawodowej oraz we wszystkich inicjatywach społecznych i wychowawczych, które w taki czy inny sposób znajdują inspirację w jego przesłaniu. W tej dziedzinie, jak i w innych, możemy zastosować słowa świętego Josemaríi: wszystko zostało zrobione i wszystko pozostaje do zrobienia. Z pewnością zachęcałby nas do tego, byśmy nie przestawali marzyć.

^[1] Javier Echevarría, konferencja *El corazón cristiano, motor del desarrollo social*, październik 2012, Papieski Uniwersytet Św. Krzyża.

^[2] *Ibíd.*

[3] Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 29-06-2009, nr 53, podkreślenie w oryginale.

[4] *Fernando Ocáriz, List pasterski, 14-II-2017, nr 31.*

[5] Ibid.

[6] Franciszek, Audiencja generalna, 2 IX 2020.

[7] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 25-III-1995, nr 19.

[8] Św. Josemaría, *Listy* (t. I), wydanie krytyczne i opatrzone przypisami, opracowane przez Luisa Cano, Rialp, Madryt wydanie pierwsze, 2020, List nr 3, 37d, str. 188.

[9] Mt 25, 40.

[10] Św. Josemaría Escrivá, *Es Cristo que pasa* [To Chrystus przechodzi], wydanie krytyczno-historyczne przygotowane przez Antonio Aranda, Rialp, 2013, Madryt, homilia El

respeto cristiano a la persona y su libertad [Chrześcijańskie poszanowanie osoby i jej wolności], 71d, str. 442.

[11] Fernando Ocáriz, List pasterski, 14 II 2017, nr 31.

[12] Święty Josemaría, Bruzda, nr 827.

[13] Por. Franciszek, Orędzie na V Światowy Dzień Ubogich, 14 XI 2021.

[14] Por. Benedykt XVI, Encyklika Deus caritas est, 25 XII 2005, nr 20.

[15] Święty Josemaría, Conversaciones con monseñor Escrivá de Balaguer [Rozmowy z prałatem Escriva], wydanie krytyczno-historyczne przygotowane pod kierunkiem José Luisa Illanesa, Rialp, Madrid, 2012, nr 56.

[16] Por. Święty Jan Paweł II, Encyklika Sollicitudo rei socialis, 30 XII 1987, nr 36.

[17] Święty Josemaría, Listy (t. I), List nr 3, nr 38a i 38b, str. 188-189.

[18] Por. Łk 10, 33.

[19] Por. Rz 13, 8-10.

[20] Święty Josemaría, List z 24 października 1942, nr 44: AGP, seria A.3, 91-7-2.

[21] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2447.

[22] Święty Josemaría, List z 9 stycznia 1959, nr 22.

[23] Por. Święty Josemaría, Droga, nr 831

[24] Kompendium Nauki Społecznej Kościoła, nr 208.

[25] Święty Josemaría, *Una mirada hacia el futuro desde el corazón de Vallecas*, Madryt, 1998, str. 135 (słowa wypowiedziane 1 października 1967 r.).

^[26] Świąty Josemaría, To Chrystus przechodzi, cyt. nr 167.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/rozszerzenia-serca/](https://opusdei.org/pl-pl/article/rozszerzenia-serca/)
(05-04-2026)